

Anarcho-Biblioteka
Dobry pieróg to wywrotowy pieróg



Cienka niebieska linia to płonący lont

Dlaczego każda walka jest teraz walką przeciwko policji

Crimethinc.

Crimethinc.
Cienka niebieska linia to płonący lont
Dlaczego każda walka jest teraz walką przeciwko policji

pl.anarchistlibraries.net

Nie powinno być dla nikogo niespodzianką, kiedy rada sędziowska w St. Louis odmówiła oskarżenia Darrena Wilsona, policjanta, który zamordował Michaela Browna w Ferguson w stanie Missouri. Różni politycy i media pracowali od miesięcy nad przygotowaniem opinii publicznej do takiej postawy. Wiedzieli to, co różni liberałowie i liderzy społeczności musieli jeszcze sobie uświadomić: że jedyną szansą na zachowanie dominującego porządku społecznego jest danie policjantom wolnej ręki, jeśli chodzi o zabijanie osób czarnoskórych. W innym wypadku niemożliwym byłoby utrzymywanie rasowej i gospodarczej nierówności, które są fundamentalne dla tego społeczeństwa. Opierając się powszechnemu oburzeniu, nawet za cenę podpaleń i plądrowania, system prawny będzie zawsze bronił funkcjonariuszy przed konsekwencjami ich akcji – bo bez nich nie jest w stanie istnieć.

Werdykt rady sędziowskiej nie jest porażką systemu sprawiedliwości, ale lekcją na temat tego, co ma robić w pierwszej kolejności. Tak samo jak niepokój, emanujący z Ferguson nie jest tragiczną porażką w kierowaniu protestu na produktywnie tory, ale wskazaniem na formę, którą będą musiały przyjąć wszystkie ruchy społeczne przyszłości, aby w ogóle miały szansę zaadresowania problemów, z jakich powodu powstały.

Kierująca się zyskiem gospodarka powoduje wciąż pogłębiającą się przepaść pomiędzy bogatymi i biednymi. Od czasów niewolnictwa sytuacja ta została ustabilizowana poprzez wynalezienie białego uprzywilejowania – łapówki służącej zniechęceniu biednych białych od ustanowienia wspólnoty interesów z biednymi kolorowymi. Ale im więcej jest nierówności w społeczeństwie – rasowej, gospodarczej i innej – tym więcej siły potrzeba, aby ją wdrażać.

To tłumaczy militaryzację policji. To nie tylko sposób na utrzymanie opłacalności militarno-przemysłowego kompleksu po Zimnej Wojnie. Tak jak było koniecznością wysyłanie żołnierzy do różnych państw świata w celu zabezpieczenia surowców, utrzymujących gospodarkę, tak samo koniecznością stało się rozmieszczenie wojska w USA, aby zachować nierówną dystrybucję zasobów w domu. Tak jak cięcia budżetowe, zapoczątkowane przez IMF w Afryce, Azji i Ameryce Południowej pojawiają się w najbogatszych nacjach „Pierwszego Świata”, techniki zarządzania zagrożeniem i kontr-insurekcji, debiutujące przeciwko Palestyńczykom, Afgańczykom i Irakijczykom stosowane są teraz przeciwko populacji krajów, które dokonały na nich inwazji. Prywatni operatorzy militarni, operujący w Peszawarze, teraz pracują w Ferguson, obok czołgów, które przetaczały się przez Bagdad. Tymczasem ogranicza się to do najbiedniejszych, najczarniejszych osiedli,

ale to, co wydaje się dzisiaj wyjątkowe w Ferguson, w całym kraju będzie normalne już jutro.

To tłumaczy także, dlaczego walka przeciwko policji zajęła centralne miejsce w ludowej wyobraźni w ostatniej dekadzie. Policja to pierwsza linia systemu w każdej walce. Być może nigdy nie zobaczysz dyrektora korporacji, który czerpie zyski z frackingu twojej wody pitnej, ale zobaczysz policjanta, który rozbija protest przeciwko niemu. Możesz nie spotkać dyrektora banku, co ciebie eksmituje, ale zobaczysz szeryfa, który przybędzie, aby przejąć twój dom czy wyrzucić cię na bruk. Jako czarnoskóra osoba być może nigdy nie wszedłeś do strzeżonych osiedli tych, co czerpią najwięcej korzyści z białego uprzywilejowania, ale spotkasz jawnie rasistowskich funkcjonariuszy, którzy będą cię profilować, nękać i aresztować.

Walka sprzed dwóch pokoleń o prawa obywatelskie stała się walką przeciwko policji; dzisiaj czarnoskóry może być prezydentem, ale ma też dużo większą szansę być zamordowanym przez policjanta. Walka pracownicza z poprzedniej generacji stała się walką przeciwko policji: w miejscu stałego zatrudnienia, populacja uznana za możliwą do poświęcenia przez globalizację i automatyzację może być zintegrowana z gospodarką tylko pod lufą pistoletu. Tym, czym szefowie byli kiedyś dla pracowników, tym dzisiaj są policjanci dla prekariuszy i bezrobotnych.

W świetle tego wszystkiego nie jest niespodzianką, iż policyjna przemoc była katalizatorem większości ważniejszych ruchów, powstań i rewolucji w ostatnich latach:

- zamieszki, które wstrząsnęły Grecją w grudniu 2008, wprowadzając erę światowego oporu przeciwko cięciom, zostały wywołane policyjnym morderstwem 15-letniego Aleksandrosa Grigoropoulosa;
- w Oakland zamieszki w odpowiedzi na policyjne morderstwo Oscara Granta w początkach 2009 roku dały podwaliny w rejonie Bay Area dla ruchu Occupy i kilku innych ruchów;
- dzień protestu, który wywołał egipską rewolucję w 2011 roku był ustalony na Narodowy Dzień Policji 25. stycznia, poprzez facebook'owy profil We Are All Khaled Said, upamiętniający kolejnego młodego człowieka, zabitego przez policję;
- Occupy Wall Street nie nabrało rozpędu aż do czasu, kiedy materiały z ataków policyjnych nie zostały rozpowszechnione we wrześniu 2011 roku;

- policyjna eksmisja Occupy Oakland, podczas której funkcjonariusze rozbili czaszkę weterana Iraku, Scotta Olsena, wzniosła ruch Occupy na jego szczyt, prowokując blokadę portu w Oakland;
- w 2013 protest przeciwko cenom biletów w Brazylii i Opór Gezi w Turcji rozpoczęły się od małego protestu w konkretnej sprawie i skończyły się na masowych powstaniach w rezultacie agresywnych i zbytecznych policyjnych represji;
- to samo stało się w Europie Wschodniej, wywołując ukraińską rewolucję w końcu 2013 i bośniackie powstanie w lutym 2014;
- inne miasta w USA były świadkiem nasilających się rebelii przeciwko policyjnym morderstwom, kończąc się na rewolcie w Ferguson po morderstwie Michaela Browna.

Nie chodzi tylko o to, że policja wzywana jest, aby represjonować każdy ruch, kiedy tylko zaczyna on stwarzać zagrożenie dla dominującej dystrybucji władzy (co oczywiście nadal jest prawdą). Bardziej chodzi już o to, że represje same w sobie stają się punktem zapalnym rewolty.

Policja nie może rządzić samą brutalną siłą. Funkcjonariusze nie mogą być wszędzie naraz, a że pochodzą z tego samego społecznego organizmu, który represjonują, więc konflikt z tym organizmem nie może być rozwiązany wyłącznie za pomocą czysto militarnych środków. Jeszcze bardziej niż siły, potrzebują publicznej legitymizacji i stwarzania pozorów bycia niezwycięzonymi. Kiedykolwiek jest im ciężko liczyć na jeden z tych punktów, ostrożnie rozdmuchują pozostałe. Kiedy tracą oba, jak stało to się w poprzednio opisywanych ruchach, pojawia się szansa – Tahrir czy plac Taksim, obóz Occupy lub okupacja budynku, okupowany QuikTrip (sieciowy sklep) w Ferguson poprzedniego sierpnia – dzięki której staje się możliwe wyobrazenie sobie świata bez granic i braku równowagi we władzy, jaką wdrażają. To okno pozostaje otwarte do czasu, aż policja nie jest w stanie ponownie ustanowić fasady niezwycięzalności i albo delegitymizuje siłę, która jest potrzebna do ich skonfrontowania (jak zrobił to Chris Hedges podczas ruchu Occupy), albo ponownie legitymizuje sam proces ustanawiania kontroli.

Taka ponowna legitymizacja może przyjąć wiele form. W Occupy stało się to za pomocą retoryki, mówiącej, że policja jest częścią 99% (co równie dobrze można powiedzieć o Ku Klux Klanie). W Egipcie ludzie obalili kilka rządów po kolei, aby zobaczyć policję i wojsko, ponownie przejmujące te same

funkcje, za każdym razem ponownie legitymizowane przez zmianę rządów; okazało się, że problemem jest infrastruktura kontroli sama w sobie, a nie konkretna administracja. Podczas ukraińskiej rewolucji, gdzie policję udało się skutecznie pokonać, te same siły samoobrony, które właśnie służby pokonały – przejęły ich rolę, wykonując ją w ten sam sposób.

W protestach przeciwko zabójstwu Michaela Browna, ponowna legitymizacja policji przyjęła formę wezwań do przejrzystości policji, obywatelskich rad nadzorczych, aby policja nosiła kamery – jakby więcej elektronicznego nadzoru było czymś dobrym dla tych, którzy są zbyt biedni, aby przeżyć w ramach prawa w pierwszej kolejności. Naiwnością jest przedstawiać żądania władzom, które widzą policję jako konieczną, a nas – jako możliwych do stracenia. To może tylko wzmocnić ich legitymizację i naszą bierność, rodząc klasę pośredników, budujących osobistą władzę w zamian za rozbijanie opozycji. Powinniśmy być wdzięczni demonstrantom w Ferguson, którzy nie chcieli być bierni, odrzucając przedstawicielstwo i fałszywy dialog z dużym osobistym ryzykiem, odmawiając rozważania swojego gniewu.

Jedyną możliwą drogą wyjścia z tego bałaganu jest rozwiniecie zdolności dzierżenia władzy na naszych własnych warunkach, horyzontalnie i autonomicznie, pozbawiając policję legitymizacji i rozbijając iluzję, że jest niepokonana. To cecha wspólna praktycznie wszystkich ważnych ruchów na przestrzeni ostatnich lat. Jeśli nauczymy się, jak to robić, możemy ustalić nasze własne cele, zniechęcając władze do odbierania życia młodym ludziom, jak Michael Brown i otwierając przestrzeń, gdzie nie da się wdrażać na siłę strukturalnej nierówności społeczeństwa. Do czasu aż to się nie stanie, możemy być pewni, że policja nadal będzie zabijać – i żaden prokurator ani rada sędziowska jej nie zatrzyma.